

MIROSLAW KACZAN

ur. 1950; Lublin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Świdnik, PRL |
| Słowa kluczowe | Świdnik, PRL, stan wojenny, Wytwornia Sprzętu Komunikacyjnego, nastroje społeczne, pomoc potrzebującym, Kazimierz Suseł, Solidarność, struktury podziemnej Solidarności, życie polityczne, Komitet Pomocy SOS Solidarność |

Kazimierz Suseł i organizacja podziemnych struktur Solidarności

Kazio Suseł, jak już wspomniałem, podjął się zadania z Adamem Oleszkiem – jeszcze taki jeden był działacz dosyć przebojowy, później miał takie trochę załamanie – odtworzenia Komisji, stworzenia Tajnej Komisji Solidarności w tak zwanym podziemiu. Dzięki Kaziowi ta Komisja, którą on tworzył, przetrwała aż do wolnych wyborów, do [19]89 roku, kiedy reaktywowana została Solidarność. Zmieniali się przewodniczący Komisji, w pewnych okresach była zmiana, ale struktury założone przez Kazia cały czas istniały. On założył Komisję. Kazio był człowiekiem, który postawił sobie za zadanie raz, że utrzymanie i [uniemożliwienie] jakby zniknięcia Solidarności z mapy takiej społecznej, on walczył o to, i dwa – miał cały czas na względzie pomoc ludziom. Wszystko, co organizował, [było] z myślą o pomocy człowiekowi. [To był] związkowiec i społecznik. Kazio doprowadził do wyborów w Komisji, do powołania Komisji Solidarności naszej, podziemnej. Zorganizował to w dosyć taki przebojowy sposób, bo wynajął domek jednorodzinny w Krępcu, gdzie odbyły się wybory, tajne wybory do władz podziemnego związku Solidarność. Ja tam wszedłem właśnie w skład Komisji wtedy podziemnej.

Z Kaziem znaleźliśmy się już wcześniej, bo Komisja została wybrana na jesieni, to był wrzesień czy październik [19]82 roku, a my z Kaziem żeśmy się już znali przed strajkiem piętnastominutowym, myśmy się poznali z Kaziem gdzieś w lutym [19]82 roku. Tylko że to wszystko działało w ramach takiej pomocy jeszcze nie do końca zorganizowanej tym wszystkim zwolnionym, internowanym. I później Kazio z Adamem Oleszkiem podjęli się założenia tej podziemnej Komisji i zorganizowali wybory. No i na tych wyborach wszedłem w skład Komisji podziemnej Solidarności, będąc skarbnikiem, przypadła mi rola skarbnika, ze względu na to, że już tam jakiś miałem wkład wcześniejszy w dzielenie pieniędzy [dla tych] zwolnionych, wyjazd do Puław – to Kazio zaproponował jako przewodniczący Komisji. Zastępcą został

Oleszek, ja, Tadek Mazur, Zbigniew Kursa, Edek Prażmo, Rysiek Kimak weszliśmy w skład Komisji.

Kazio miał szerokie kontakty już przed stworzeniem Komisji wśród rolników. Jeździł po rolnikach, okolicznych tutaj wsiach, organizował pomoc płodów rolnych. Przywozili tu rolnicy traktorami płody rolne. Dzielił ludziom potrzebującym, ubogim – już niekoniecznie musieli to być jacyś zaangażowani członkowie związku czy [działający] w podziemiu, ludziom po prostu – kto wskazał z członków Komisji ludzi potrzebujących pomocy, a po prostu czy wspierających składkami jakimiś tam związek, czy nawet dobrym słowem, to była podejmowana decyzja na wniosek Kazia, żeby tym ludziom pomagać. Żeby społeczeństwo utrzymywać w tym duchu wiary, że tę wolność kiedyś się odzyska, że nie możemy się poddać tym presjom stanu wojennego i dążyć do jakiegoś tam – może nieokreślone to było w czasie, bo to się nie dało określić przecież – zwycięstwa.

Kazio stworzył organizację, gdzie był dział socjalny, dział propagandowy, drukarnia, gdzie był dział finansowy. Ona działała w pełnych strukturach, jak związek działał po jego założeniu, jak działał legalnie. Stworzyliśmy też według pomysłu Kazia Susła nawet podmioty gospodarcze, działało takich pięć czy sześć podmiotów gospodarczych, daliśmy ludziom możliwość założenia prywatnej działalności. Dostaliśmy poprzez Kazia kontakty z kurią lubelską, gdzie przychodziła pomoc z zagranicy. Przychodziły różne narzędzia, maszyny, rolnicze też. Kazio te maszyny tam z kurii jakoś wynegocjował dla rolników, którzy później w inny sposób nam pomagali. Jakieś, pamiętam, przyszły maszyny i stolarskie, i maszyna do wyważania kół samochodowych, na tamte czasy to było takie dosyć nowoczesne. Parę osób wyrzuconych z pracy założyło te własne podmioty gospodarcze, taką działalność, z czego musieli pewne jak gdyby, no, można tak nazwać, podatki płacić na rzecz związku. Z tego, co oni zarobili, mając możliwość pracy i zarobku, część musieli wpłacać do kasy związkowej na utrzymanie związku, oprócz zwykłych podatków. No, tutaj te podatki to chyba nie były takie duże na rzecz administracji lokalnej tej. Tak że, no, były to takie korzyści, no i naprawdę takie przedsięwzięcie mało gdzie spotykane. On był organizatorem bardzo dobrym.

Ja z nim miałem kontakt do samej śmierci. Organizacja jeszcze była przecież odlewu i poświęcenia Dzwonu Wolności. Dzwon Wolności w Świdniku został przez nas, ludzi Solidarności, odlany i był komitet powołany do organizacji uroczystości poświęcenia dzwonu. Była bardzo duża uroczystość. W tym wszystkim, oprócz innych działaczy związkowych, cały czas udział brał Kazio. Kazio naprawdę dbał o organizację, dbał o związek. Po naszym aresztowaniu – myśmy byli aresztowani w [19]84 roku, Kazio nie był aresztowany, jakoś uniknął aresztowania – zmieniały się osoby w Komisji związkowej, więc przychodzili inni ludzie. On to podtrzymywał przy działalności. Przychodzili na nasze miejsce inni ludzie. Tak że to trwało, no, mówię, do czasu, kiedy związek mógł ponownie wrócić do działania. I Kazio już w [19]89 roku, kiedy Solidarność mogła ponownie wrócić do działalności, przestał działać w związku.

Założył Komitet [Pomocy] SOS Solidarność, pomagał ludziom potrzebującym, zajął się tym. Założył ten Komitet, który naprawdę dużo ludziom pomagał, tam współpracował, nie bardzo mu się ta współpraca już później z tymi nowymi działaczami Solidarności układała. Nieraz ze mną w rozmowie to miał trochę żalu, że gdzieś tam chodzi do nich i nie bardzo we wszystkich sprawach chcą mu pomagać. Bo on po prostu ludziom chciał pomagać, ile tylko mógł dać z siebie. Nie było to tak tylko – a, założę organizację, niech istnieje, niech będzie szyld, a ta pomoc jaka będzie, taka będzie. Nie, on zawsze coś, co robił, prowadził [tak], żeby to stało na mocnych nogach, naprawdę poparte rzetelną pracą, rzetelną działalnością.

W kontaktach ze mną i w ogóle w działalności, w tych strukturach podziemnych Kaziu był takim człowiekiem ugodowym, takim pogodnym. [Był] uparty w tym, co robi, on tak się nie dał [zbyć]. Nie o wszystkich tak można jednoznacznie powiedzieć, że gdzie on szukał pomocy, to go przyjmowali, bo różnie go tam przyjmowali – pewne jakieś, no, ugrupowania czy grupy ludzi, które miały jakieś możliwości pomocy innym – tak różnie z tym bywało. Ale on był uparty i nie dał tak się zbyć, żeby nie wyszedł z konkretną pomocą. Naprawdę tutaj w Świdniku, w naszej działalności solidarnościowej tej podziemnej, wszystko to, co się działo, to ja najwięcej zawdzięczam jemu, pomimo że duży wkład tu mieli Andrzej Sokołowski i wielu innych, i to Radio Solidarność istniało. Ale to wszystko powstawało na bazie tego, że Kazio stworzył grupę ludzi i stworzył taką atmosferę, że jak nas nie będzie, to przyjdą na nasze miejsce inni i to będzie trwało. I tak było, bo przecież po aresztowaniach zmieniali się i przewodniczący tej Komisji podziemnej, i ludzie. Tak że ja przez pewien okres, jak wyszedłem z aresztu, miałem kontakt z Komisją i z ludźmi – inne tam roboty się jakieś pomocnicze im robiło, ale nie wchodziłem w skład Komisji, żeby nie narażać na jakieś niebezpieczeństwo, bo mogłem być w jakiś sposób kontrolowany, co ja robię, gdzie ja chodzę. Dopiero później, jak Marian Król przejął przewodnictwo w [19]87 roku, wróciłem w roli skarbnika związku. No, już trwałem do końca Komisji podziemnej, kiedy Solidarność wróciła ponownie do legalnej działalności. Te całe struktury były zbudowane przez Kazia Susła. Pomimo że przejmowali władzę inni ludzie, to jednak to wszystko była ciągłość.

Lubił się śmiać, był takim pogodnym człowiekiem, lubił żartować, był taki fajny facet po prostu. On mi mówił po imieniu, nigdy mi na „pan” nie mówił. Ale ja po prostu ze względu na różnicę wieku i szacunek do takich ludzi, mówiłem mu per „pan”, bo uważałem, że tak należało. Pomimo że byliśmy blisko siebie, że obdarzaliśmy się jakimś wzajemnym szacunkiem i tak naprawdę mieliśmy dobre relacje.

On pozostanie w mojej pamięci jako ten, który naprawdę tu struktury podziemnej Solidarności zbudował tak mocne i tak silne, że myślę, że jedne z najmocniejszych w kraju – nie wiem, czy gdzieś w Polsce tak głęboko było zbudowane to wszystko, jak u nas. Przecież były jeszcze i spacerki świdnickie, chociaż pomysłodawcą był kto inny, ale jak mówię – od samego początku, kiedy powierzone mu było odbudowanie związku tymczasowego w podziemnych strukturach, to on przy tym wszystkim się

kręcił cały czas – Kazio.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2014-10-06 |
| Rozmawiał/a | Marek Nawratowicz |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |